POSŁANIEC

POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

MESSENGER OF POLISH CATHOLIC CHURCH

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i naukowym.

Rok II. Newark, N. J., Niedziela, 9-go Marca 1924 r. No. 10.

Copy 3 cents. Pojedyńczy Nr. 3 centy.

PRZEDPŁATA: ROCZNIE $2.00 — PÓŁROCZNIE $1.00.

KS. JÓZEF ZIELONKO, Wydawca. 74—13th Avenue.

O SPOWIEDZI.

—o—

P. Czy spowiadając się księdzu do ucha, spowiadamy się przed Panem Bogiem?

O. Spowiadaniem się księdzu do ucha, ubliżamy Panu Bogu, gdyż każdego z nas uczono, że Pan Bóg jest wszędzie — w niebie, na ziemi i na każdem miejscu, wszystko widzi i wszystko słyszy, a nawet przenika naj skrytsze myśli nasze. A tu naraz zaprzeczamy temu wszystkiemu i opowiadamy o tem, o czem Pan Bóg już wie, już widział, już słyszał, a nawet myśli nasze przenikał. Czyż to nie są formalne kpiny z Boga i z siebie samych?! Zresztą wyglądałoby to, że Pan Bóg w oczach księży wygląda jak lubieżnik różnych bajek, niedołężny starzec, któremu ze wszystkich stron zabiegają drogę księża za poły szarpią i poczynają skarżyć na ludzi dzieci — Boże opowiadaniem różnych hecy. Akurat, jak małe dzieci do powracającej z jarmarku matki; wspólnie na siebie skarżą, aby się przypodobać i w nagrodę za to otrzymać cukierek lub obarzanek... Zresztą żaden z nas niewidział, aby księża workami, pudłami, lub w innych naczyniach odsyłali Panu Bogu grzechy ludzkie. I z napisem od kogo pochodzą, lub też sami je do Nieba odwozili. Wiemy natomiast, że przy lada okazjach, ucztach, biesiadach — pokpiwają sobie z swojej i ludu głupoty; wyjawiając dosłownie wszystko to, co na spowiedzi usłyszą, czasem nawet aby wiedzieć, kto tak pięknie potrafi grzeszyć, a szczególnie płeć żeńska. zwykle pytają się jak się nazywa, gdzie mieszka, a nawet radzą przyjść po rozgrzeszenie na plebanię o późnej godzinie i to jeszcze wieczorem...

P. Czy spowiedź do ucha przynosi korzyść spłoczeństwu?

O. Spowiedź do ucha produkuje wszelkiego rodzaju zbrodnie i zachęca i zachęca do takowych. Znam ludzi, którzy na wieczór się spowiadali, po spowiedzi jak poszli do karczmy, to pijani wrócili dopiero drugiego dnia, tłómacząc się tem, że przecież na nowo trzeba coś przeskrobać, aby na następny raz znowu było się z czego wy-

spowiadać. Znam ludzi, którzy są winni w sklepach za żywność, niechcą oddać, gdyż byli u spowiedzi i za to już otrzymali rozgrzeszenie. Złodziej po spowiedzi kradnie tak długo, aż go złapią i w kryminale nie osadzą. Rozpustnicy po spowiedzi na nowo z dwojoną siłą oddają się swojemu zawodowi, aż pokąd zdrowia swojego na szwank nienarażą. Pijacy też piją aż przepiją wszystkie oszczędności, rozum i zdrowie Awanturnicy, oszuści, wyzyskiwacze — tak długo się spowiedzią oczyszczają, aż dopokąd ich nie zamkną w kryminale Ponosi więc tu szkodę i jednostka i całe społeczeństwo. Korzystają zaś na tem tylko i jedynie tylko księża, gdyż aby łatwiej ktoś mógł otrzymać rozgrzeszenie, już przekupuje księdza zamówieniem mszy świętej, płacąc za takową nieraz grubą sumkę, boć pewnie i grzeszki nie lada też były. Księża mając w swojej parafji kilka setek, a czasami kilka tysięcy spowiadających się, chcąc się więc prędzej i łatwiej zbogacić; nakładają dość wysoką taksę, bo najmniej już sześć dolarów od głowy za kartkę około Wielkiej Nocy Tu w Newarku liczą 30 tysięcy dusz polskich po 3 dolary kartka do spowiedzi wielkanocnej, zrobi kapitał 90 tysięcy dolarów; w 10-ciu latach prawie miljon dolarów zapłacili Polacy czterem księżom za to, żeby im nawymyślali i w podły sposób obeszli się z niemi.

Pytam się Was Rodacy. ileście Wy na tej, czy tych spowiedziach zyskali, czy który z Was stał się lepszym, doskonalszym i bogatszym? Napewno nic żeście nie skorzystali. Skorzystali rzymscy księża, czego macie niezbite dowody, bo widzicie ich wypasionych rozbijających się automobilami, podczas gdy Wy i Wasze dzieci mizerne i ubogo mieszkające, bez żadnych większych zasobów na przyszłość. — Księża podczymują potrzebę spowiedzi jako jedynego źródła i środka do zbawienia. W gruncie rzeczy mają na celu swoją korzyść.

Widzimy więc jaką Chrystus Pan ustanowił spowiedź, a jaką wynaleźli dla swojej korzyści księża. Dla tego też każdy powinien się dobrze zastanowić kogo ma słuchać, Boga, czy też księdza, czychającego na ludzką krzywdę. Jeżeli jeszcze ktoś chce być wierny głupstwa tego świata, niech będzie lecz niewolno dobrowolnie odrzucać prawd wiary świętej, ani rozkazów Jezusa Chrystusa. Nielękajcie się więc gdy Wam księża będą głosić strachy niedaniem rozgrzeszenia. Oni sami siebie nieumią rozgrzeszyć, a lud by chcieli rozgrzeszać?... Idźcie do Jezusa Chrystusa, On Was rozgrzeszy i krwią swoją najświętszą obmyje. Przez 1215 lat Bóg rozgrzeszał wiernych wyznawców religji Chrystusowej, to i nadal też będzie i nas wszystkich rozgrzeszał. Musimy się tylko do Boga z ufnością zwrócić i spełniać to co od Jezusa Chrystusa i Apostołów pochodzi. Resztę, jako nic nieznaczący wymysł ludzki odrzucić, bo dwom panom służyć nie można.

Ciąg dalszy nastąpi.

SPRAWY BIEŻĄCE.

żydowski najwyższy arcykapłan Abraham Isaak Kook w Jerozolimie, a więc tyle co papież w Rzymie, 28-go Lutego b. r., opuścił Palestynę, udając się w ważnej sprawie do Ameryki.

Naród żydowski przez blisko 2000lat gnębiony przez Rzymian, utrącił swój byt niepodległy, a od czasów Tytusa rozpędzony po całym świecie. Tytus zburzył Jerozolimę; wyrznął około 2 miliony żydów; zniszczył świątynię Salomonową. Od tego też czasu niemieli żydzi spokoju nigdzie, bo wszędzie ten, który zagrabił świętość i dostojeństwo najwyższego kapłana Synhedrjonu, to papież rzymski prześladował przez się sponiewieranych i obra-

bowanych żydów. Ostatnia wojna, dała też żydom ich państwo Palestynę.

Żydzi, mając obecnie polityczną wolność, przystąpili do zorganizowania swojej religijnej dynastji kapłańskiej czyli najwyższego kapłana. Najwyższy kapłan, a więc papież żydowski w krótce zostanie mile powitany przez swoich współwyznawców na ziemi amerykańskiej.

—o—

Turecki papież Abduł Medjid Effendi 29-go Lutego b. r., ostatni raz brał udział w dorocznej uroczystości zwanej „Selamik" w Delma Bagcheh. Z powodu kontragitacji części prasy tureckiej, bardzo mała liczba wiernych brała udział w tej uroczystości. Jedynie cudzoziemcy, a w znacznej licz-Amerykanie nasycali się widokiem świętego ceremonjału mahometańskiego. Kalif-papież wyglądał przygnębiony i blady, ale gdy mu zrobiono owację, napowrót odzyskał humor i powagę. —

2-go Marca b. r. ogólne zgromadzenie narodowe zniosło zupełnie urząd kalifatu czyli turecki papizm, konfiskując wszystkie dobra materjalne jako to: ziemię, pałace, złoto, biżuterję na rzecz skarbu Turecki papież w ciągu 10-ciu dni wraz z całą rodziną ma opuścić granice państwa tureckiego. Panie haremowe (żony) są mocno przygnębione, zaś naczelny eunuch (lokaj haremowy) przez 3 dni nie przyjmuje żadnego pożywienia.

Skończyło się panowanie tureckiego papieża raz na zawsze. Trzeba nam wiedzieć że turecki papież był Turkiem a nie jakimś zagranicznym nikomu nie znanym władcą.

Kiedyż to Polacy sięgną po rozum do głowy i zagranicznego, rzymskiego wagabundę poproszą, aby swego nosa nie wtrącał do spraw polskich?

Czy nie czas najmilsi na to, abyśmy się poznali na farbowanych włoskich lisach i uczynili to samo z obcym nam papieżem co uczynili Turcy ze swoim?

Religja jest to wewnętrzne uczucie kadego pojedyńczego człowieka w obec Stwórcy-Boga. Wewnętrznego uczucia nikt nie może opanować. Ten. który mówi, że jest naczelnikiem i kierownikiem sumień i uczuć ludzkich — lepiejby zrobił, gdyby powiedział, że jest oszustem i na nieświadomości swoich braci robi znaczne kapitały. Ten zaś, który wmawia w siebie to, że jest nic nieznaczącem, a we wszystkiem uległym papieżowi sługusem — lepiej zrobi, gdy nie tylko wszystkie pieniądze, ale nawet i skórę każe z siebie zedrzeć i papistom oddać, ale rozum niech dla siebie zatrzyma. Nie bądźmyż głupsi od Turków!...

O RÓŻNYCH RELIGJACH I SEKTACH.

Podróż bogini do krain podziemnych przypomina zejcie Istar. Główne centra kultu Adonisa były: Byblos w Cypr, Liban, Antjochia. W Byblos mówiono, że Adon zginął, raniony przez dzika; dla tego to, w pobliżu płynąca rzeka Adonis w rocznicę śmierci była czerwona i w tym to czasie święcono ognie adonizyjskie. Na znak żałoby obcinały sobie włosy kobiety i oddawały się cudzoziemcom; monetę składały bogini. Po dniach smutku — odprawiano radośnie zmartwychwstanie boga. Adon jest bogiem słońca wiosennego, przedwcześnie zabitego przez skwary letnie. Dzik — oznacza gwałtowne wdarcie żarów upalnych. Ogrody Adonisa (były to niegłębokie donice z kwieciem wiosennem, ziołami i trawą), są symbolem krótkotrwałej i rychło wiednącej świetności dni wiosennych. ....Esmun gra rolę podobną do Adonisa w Beryt święcono uroczystość jego śmierci i zmartwychwstania. Grecy zowią go Asklepiosem, bogiem sztuki leczniczej i życia.

Sakun był bogiem fenickim, w którym grecy widzieli swego Hermesa. Co do wielu bóstw fenickich, to znamy ledwie ich imiona tak np. Sad albo Sid (w listach z El-Amarna), Pumai oraz Pam, Saphon (znany w Baal Saphon), SSM. Potibjusz cytuje Iolaosa jako boga punickiego.

Kabirowie, była to szczególna grupa bogów (w liczbie siedmiu albo ośmiu), którzy na wyspach Archipelagu czczeni byli jako opiekunowie żeglarzy. Halery uważa ich za orszak Resepha, boga wojny, ale wykład ten uważany jest za dowolny, bo tekstu fenickiego niema.

Fenicjanie czcili też bogów obcych, jak Allat babilońską, Atorgatis syryjską, Anat syryjską; dalej Dagona filistyńskiego, którego biblja wspomina.

Nadto Fenicjanie łączyli bogów swoich parami lub też swoich z obcymi, np. Melek-Baal, Melek-Astart, Esmun-Milqart, a także spotyka się, Melek-Osir. Czasami połączenie to wyobraża istotną treść bóstwa, np. Athar-Athe, postać androgyniczna, choć inni widzą tu poprostu dwa imiona niewieście: Ale — ma to być aramejska forma chananejskiej bogini Asiti. Asiti zaś byłaby w analogji z egipską Ast, Ist (Isis); Attis (męski) grecki urobiony z Athe jest późniejszym wytworem. Kult Fenicjan odpowiada ich grubej koncepcji bogów. Fenicjanie czcili w nich siły natury: Słońce, księżyc, deszcz, burze, rozkwit wegetacji. Bogowie mają wszyscy ogólny charakter. Działają w kamieniach, jeziorach, źródłach, rzekach, na górach, w dolinach.

W świątyniach były Asery i Betyle, które niekoniecznie miały charakter fetyszów; co się tyczy Phallosa — to obyczaj jego wystawiania nie był, zdaje się, odwieczny i ogólny. Wszystko pochodzi od boga — i rodzi się z niego, wszystko do niego należy i dla tego bóg ma prawo do wszelkich pierwocin Bogowie fenicy nie mogą z natury uczuć przyjaznych dla człowieka. Postać ich zawsze straszna i odrażająca. Nasyłają głód, suszę, choroby. Trzeba ich błagać za pomocą rytuału; bardzo głośno trzeba ich wzywać. Niekiedy w pojęciach o bóstwie widzimy niby pierwotną, ale i obecnie praktykowaną naiwność. Kiedy kapłan woła: Baalu, wysłuchaj nas! radzi mu się, aby krzyczał bardzo głośno; „Może Baal jest zajęty czem innem, może w podróży, może śpi!" To też officjanci kultu krzyczą głośno, tańczą aż do frenezji, kaleczą się nawet w czasie ofiary.

Ofiary fenickie opisuje Dentoronomian. Rytuał ofiarny nie jest zbyt ścisły. Ofiaruje się bogom owoce, zboże, oliwę, mleko, tłuszcze, ciasta. Co

Upraszam przyjaciół swobody i kultury o pomoc finansową w wydawaniu pisma. Oraz o rozszezrzanie pisma przez zjednywanie nowych abonentów.

---

do zwierząt — to byk, cielę, baran, koza itd., również ptaki składano im na ołtarzu. Taryfa istniała ścisła, dotycząca cen ofiary. żadnych nie było ograniczeń co do wieku ofiary, jeno co do zwierząt chorych i wywałaszonych.

Ofiary są trojakie: **Kalil**, (ofiara prośby) **Sawot** i **Selem** (ofiary prośby i podzięki). Ponieważ krew — to duch — i ponieważ bogowie lubią wdechać krew — przeto najlepszą jest ofiara istoty żywej. Przy ofiarowaniu zwierząt — ofiarnik otrzymuje część byka czy barana i sprawa kończy się ucztą, muzyką i tańcem.

Ważną uroczystością było święto nowiu, sądząc z imienia **Benhodes**, jakie nadają dziecku, urodzonemu pierwszego dnia miesiąca. Była to uroczystość siedmiodniowa na początku wiosny; wyrażenie **ba'ale yamem** oznacza geniusze pewnych określonych dni uroczystych.

Kapłani celebrowali ofiary. W niektórych miastach kapłaństwo było dziedziczne w rodzinie książęcej. — Kobiety również były kapłankami. — Kapłani byli różnnych klas: **rab-kohanim** „wielki kapłan" często bywa wzmiankowany. Z innych urzędów „gallab-elim" — golibroda świątyni; Amath-elim — służący świątyni.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

Skoro się już wynalazł tytuł Ponti-eksa i naczelnika religji Chrześciańskiej, potrzeba się okazała na wynajdywanie innych tytułów, a raczej podzielenia kapłaństwa na różne stopnie.

Niepodobną przecież rzeczą było, aby każdy kapłan Chrześciański nosił tytuł „Pontfex Maximus", byłoby za wiele panów a za mało niewolników, w dodatku panujący cesarze rzymscy nietylko, że panowali niepodzielnie nad poddanymi, lecz na mocy odwiecznych praw cesarskich uważali siebie za rządców i gospodarzy nad ducho-

wieństwem, nad Kościołem, a szczególnie nad majątkami kościelnymi, które przedstawiały nieocenioną wartość, które też zawsze były przedmiotem sporów i walk duchowieństwa z panującymi. Panujący mieli w swoim ręku władzę sądowniczą, prawodawczą i wykonawczą. Mieli też wielką moc urzędników różnych stopni do swojego rozporządzenia.

Imitował też papież władzę cesarską, choć na mniejszą skalę i z mniejszem powodzeniem. Potworzył różne wydziały, jak sądownicze tak prawodawcze, a nawet wykonawcze, z osobnymi ku temu urzędnikami. Dwóch więc mocarzy ubiegało się o panowanie nad światem, papież i cesarz. Raz zwyciężył cesarz, to znowu papież — i na odwrót. Były chwile, że wspólnie sobie pomagali i utwierdzali swoje trony, to znowu wzajemnie się prześladowali i z sobą walczyli na śmierć i życie. Dość powiedzieć mi tu wypada, że na początku kościoła papieskiego widzimy władzę świecką, panującą nad kościołem.

W bardzo odległych czasach, bo przed Karolem Wielkim istniały kościoły między ludem giermańskim samoistnie obok siebie, połączone z kościołem cesarstwa rzymskiego tylko artykułami wiary, oraz postanowieniami na Synodach powszechnych. Zarząd tych kościołów spoczywał w rękach władzy świeckiej lub duchownego, którego naznaczył cesarz, dawszy mu tytuł biskupa. Majątek więc kościelny między ludami giermańskimi nie był dostatecznie zabezpieczony. Rosnął on wprawdzie jak na drożdżach, bo czy się komu urodziło dziecię, czy kto wyzdrowiał, albo wybrnął z jakiej niemiłej przygody — zawsze się coś dla kościoła okroiło. Z ofiar tych przy końcu VII wieku w Galji trzecią część ziemi była własnością kościoła, kiedy kasy publiczne były puste a królewszczyzna obdłużona.

U Franków był zwyczaj, że król zasłużonym wojakom dawał z królewskich posiadłości darowizny w ziemi na dożywotnie używanie z obowiązkiem dostarczenia siły zbrojnej w czasie wojny.